

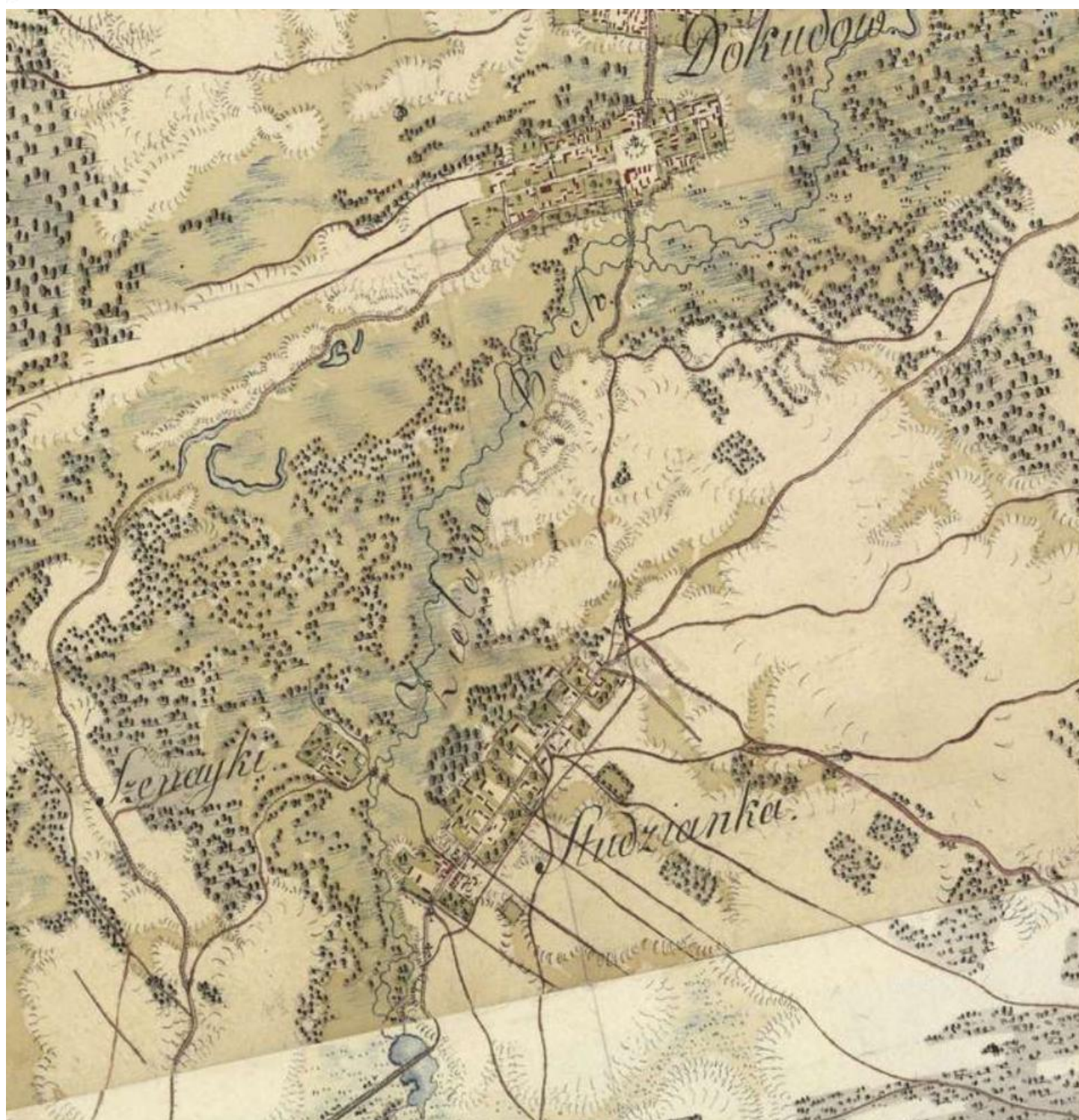
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Nr 1 (47) Rok 12 Studzianka, 31.03.2021

# ECHO STUDZIANKI



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA



Mapa austriacka przedstawiająca Studziankę w 1801 roku

## Dbajmy o siebie

Sytuacja w naszym kraju nie jest za dobra. W związku z COVID-19 zamierają poszczególne gałęzie zarówno gospodarki jak i życia codziennego

Żyjemy w ciągłej obawie o siebie i bliskich. Ograniczamy kontakty między sobą. Rzadziej też wychodzimy ze swoich domów. Jest to naturalny odruch człowieka, aby jakoś przetrwać. W związku z tym ograniczone są także spotkania w przestrzeni publicznej. Jeszcze rok temu wydawało się, że minie trochę czasu i wszystko wróci do normy. Jednak tak się nie stało. Cóż-musimy sobie radzić i być cierpliwym w oczekiwaniu na powrót normalności. W związku z tym trudno jest zaplanować na dzień dzisiejszy, co możemy w tym roku zorganizować wspólnie nawet z zachowaniem reżimu sanitarnego. Jednak będziemy próbować choćby sprzątać Studziankę, aby zalegające przy drogach śmieci nie szpecily naszej miejscowości. Dbajmy w tym czasie o siebie i bliskich. Nie zapominajmy także o kontaktach chociażby tych telefonicznych oraz przez Internet. Nie dopuszczajmy do zaniku więzi społecznych.

W czterdziestym siódmym numerze kwartalnika zamieszczamy mapę miejscowości Studzianka z 1801 roku sporządzoną przez austriackiego zaborcę. Prezentujemy drugą część artykułu o rzeźbiarzu Teofilu Kożuchowskim. Publikujemy list mieszkańca Studzianki Józefa Szenejko z 1925, roku przesłany do lokalnej prasy. Prezentujemy sukcesy i wyróżnienia młodych utalentowanych mieszkańców. W wydaniu nie zabrakło tematyki tatarskiej. W cyklu wspomnień publikujemy ciekawą relację Anny Zieniuk o społeczności tatarskiej w Studziance z drugiej dekady XX wieku. W rubryce znani zapomniani przybliżamy sylwetkę tatarskiego żołnierza Samuela Murzy Januszewskiego. W dziale nazwiska ze Studzianki tym razem piszemy o famili Sawickich. Jak zawsze nie zabrakło stałych rubryk w postaci dowcipów, konkursu wiedzy o Studziance oraz kącika poetyckiego. Zachęcamy do lektury.

**Łukasz Węda**

## W SKRÓCIE

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych informacji z życia miejscowości Studzianka w pierwszym kwartale 2021 roku.

-Dominika Golba została laureatką Stypendium Pomostowego 2020/2021 Segment II przy patronacie Wójta Gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego i Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Tłoka” w Koszółach, w ramach XIX edycji Programu Stypendiów Pomostowych realizowanego przez Fundację Edukacyjną Przedsiębiorczości w Łodzi. Stypendium poza Dominiką otrzymało jeszcze pięciu studentek.

-W końcu roku 2020 zakończyło się usuwanie 12 drzew z gatunku sosna pospolita na zabytkowym cmentarzu tatarskim w części północnej. Suche sosny zagrażały zarówno nagrobkom jak i ogrodzeniu mizaru.

-2 stycznia na antenie TVP Lublin o godz. 19:30 miała miejsce emisja reportażu Pani Profesor Nataszy Ziółkowskiej o Studziance w cyklu "Afisz kulturalny".

-6 lutego odbył się w Studziance test trasy na dystansie maratonu.

Wymagającą leśną trasę 42 km i 195 m najszybciej pokonał Paweł Gregorczyk z Terespoła w czasie 3 godziny 20 minut. Mieszkaniec Studzianki Krzysztof Arseniuk w swoim debiucie osiągnął wynik 4 godziny 19 minut.

-20 lutego zmarł Profesor Mieczysław Chorąży. Postać wybitna z pięknym życiorysem. Pochodził z Janówki w gminie Piszczac. Poprzez mamę Paulinę z Józefaciuków był związany ze Studzianką. Przyjeżdżał jak tylko mógł do miejscowości swojej rodzicielki. Pozostawił ciekawie wspomnienia "Z Janówki w świat" w których wspomina wielokrotnie naszą miejscowość. Publikowaliśmy fragmenty tej książki w Naszym kwartalniku. Spoczął na Powązkach w Warszawie.

-22 lutego Gabriela Arseniuk zajęła drugie miejsce w swojej kategorii

podczas Pierwszego Turnieju Wale-  
ntynkowego w Gimnastyce Artysty-  
cznej w Białej Podlaskiej.

-10 marca w wieku 94 lat zmarła  
mieszkanca Studzianki Zofia Łukaszuk  
z domu Tarkowska córka Wojciecha  
i Bronisławy Najdyhor pochodząca  
z Huszczy.

-12 marca minęła 342. rocznica  
nadania ziemi dla społeczności  
tatarskiej w Studziance przez króla  
Jana III Sobieskiego. 12.03.1679  
aktem w Gronie król nadał ziemię  
w Studziance (położonej w kluczu  
łomaskim w ekonomii brzeskiej),  
Samuelowi Romanowskiemu i jego  
żonie Reginie z Kieńskich. Tatarzy  
z oddziałów rotmistrza Samuela Murzy  
Koryckiego otrzymali wsie Lebedziew  
i Małaszewicze w Ekonomii brzeskiej,  
oraz kilka wsi w ekonomii kobryńskiej.  
Dokument ten przyznał rotmistrzowi  
Danielowi Szablowskiemu włości  
w Małaszewiczach. W tym samym  
czasie w ekonomii grodzieńskiej  
osadzono rotmistrza Bohdana  
Kieńskiego, Gazę Sieleckiego i Ole-  
yowskiego, którzy otrzymali wsie Bo-  
honiki, Drahle i Malawicze Górne. Po  
społeczności tatarskiej pozostały dwa

cmentarze, nazwy miejscowe, liczne  
dokumenty oraz pamięć.

-19 marca w wieku 89 lat zmarł  
Henryk Hołubowicz syn Jana i Janiny  
z Janowiczów.

-20 marca w IX Cross Maratonie Jana  
Kulbaczyńskiego po ziemi piszczackiej  
i kodeńskiej startowali dwaj mie-  
szkańcy Studzianki. Łukasz Węda  
z czasem 3 godziny 35 minut 40  
sekund zajął 2 miejsce w kategorii  
wiekowej, a 11 w ogólnej. Z kolei  
Krzysztof Arseniuk z czasem 3:40:21  
był trzeci w swojej grupie wiekowej,  
a 15 w open. W zawodach wystar-  
towało 67 uczestników. Bieg wygrał  
Jacek Chruściel z Międzyrzecza  
Podlaskiego z czasem 2:48

-27 marca kilkunastu mieszkańców  
Studzianki, w tym młodzież, wzięło  
udział w akcji Operacja Czysta rzeka  
Zielawa. W ramach działań  
sprzątaliśmy rzekę Zielawę od Jusak –  
Zarzeki do Łomaz oraz drogi  
dojazdowe do niej. Zebrane śmieci  
zostały przetransportowane pojazdem  
i przyczepą do Punktu Selektywnej  
Zbiórki Odpadów w Łomazach.

**Łukasz Węda**

**Podaj nazwę rzeki przepływającej przez Studziankę po której odbywają się spływy kajakowe?** Odpowiedź na pytanie wraz z imieniem, nazwiskiem i miejscowością z której pochodzi uczestnik konkursu przesyłamy pod numerem sms-em 501 266 672, lub pocztą tradycyjną na adres redakcji do 31 maja 2021. Do wygrania wśród uczestników, którzy przyślą prawidłowe odpowiedzi zostaną rozlosowane dwa vouchery na wybrany spływ kajakowy w 2021 roku. Wyniki podamy w kolejnym numerze kwartalnika „Echo Studzianki”.

Odpowiedzią na pytanie w konkursie z poprzedniego numeru był Teofil Kożuchowski. Nagrody wygrały Pani Marta i Pani Grażyna. Gratulujemy.

## INFORMACJE

### Sport i kultura dofinansowane

15 tys. złotych na upowszechnianie kultury i 60 tys. złotych na sport przeznaczyła w tym roku gmina Łomazy. To taka sama kwota, jaką przeznaczono w poprzednim

75 tyś. zł rozdzielono na 10 ofert, które wpłynęły do Urzędu Gminy w ramach otwartego konkursu na realizację zadań pożytku publicznego. Pieniądze te zostaną przeznaczone na upowszechnianie kultury i sportu na terenie gminy w 2021 roku. W zakresie upowszechniania kultury i tradycji regionalnych, sztuki twórców profesjonalnych i amatorów oraz imprez sportowo-rekreacyjnych dofinansowanie otrzymali: Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka (4500zł), Stowarzyszenie

Społeczno - Kulturalne Tłoka (3500zł), Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Lubenki Grabarka (2000zł), Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju (5000 zł). W zakresie upowszechniania Sportu masowego poprzez zwiększenie uczestnictwa dzieci i młodzieży w dyscyplinach sportowych oraz troskę o prawidłowy rozwój fizyczny młodego pokolenia, a także upowszechniania czynnego wypoczynku dzieci i młodzieży dofinansowanie otrzymali: Akademia Taekwon-do Virtus (15 300 zł), Uczniowski Lu-

dowy Klub Sportowy Niwka (1200 zł), Ochotnicza Straż Pożarna w Dubowie (1500 zł), Gminny Ludowy Klub Sportowo - Turystyczny Niwa (37 000 zł), Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka (3000 zł), Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju (2000 zł). – Od wielu lat z dużą satysfakcją i sukcesem wspieramy aktywność organizacji pozarządowych, których na terenie gminy mamy ponad 30, w tym OSP, KGW. Ta współpraca ma wymierne korzyści dla naszych mieszkańców – mówi Jerzy Czyżewski, wójt gminy Łomazy. Jedną z organizacji, która otrzymała dofinansowanie, jest Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka. Dba ono o to, aby Studzianka, a wręcz cała gmina Łomazy była miejscem rozpoznawalnym nie tylko w Polsce, ale i na świecie. W ramach przeznaczonych funduszy zorganizujemy po raz dziesiąty bieg Tatarska Piątka. Jeżeli będą obostrzenia, to będzie on miał charakter indywidualnego treningu. Będzie udostępniona trasa i w ciągu dnia każdy będzie mógł ją pojedynczo pokonać i zostanie mu zmierzony czas. Dla uczestników przewidzieliśmy drewniane medale z tatarskim motywem oraz koszulki z logo gminy – mówi prezes Stowarzy -

szenia – Ponadto zaplanowaliśmy Dzień Dziecka dla dzieci ze Studzianki, z udziałem animatorów z jednej z organizacji pozarządowych z Białej Podlaskiej. W przypadku obostrzeń każde dziecko otrzyma indywidualny upominek z okazji Dnia Dziecka. Formacja Studzianczanie obchodzi w tym roku dziesięciolecie istnienia. Część pieniędzy będzie przeznaczona na benefis zespołu. Stowarzyszenie jest przygotowane na każdą okazję. Jeśli sytuacja epidemiologiczna się nie zmieni, występ zostanie nagrany na żywo, a transmisję będzie można obejrzeć na stronie internetowej **www.studzianka.eu** – Poza tym będą również warsztaty łucznicze w okresie letnim i po raz dwunastu Tatarski Turniej Łuczniczy. W tym roku powracamy do terenu przy świetlicy – wylicza Łukasz Węda. – Do tego trzeba doliczyć spotkanie seniorów ze Studzianki. Gdyby nie wyszło, to indywidualnie złożymy życzenia i przekażemy upominek z okazji Dnia Seniora.

**Justyna Madan**  
**Tygodnik „Podlasianin”**

## Studzianka na łamach „Podlasiaka”

29 listopada 1925 r. w tygodniku polityczno - społeczno-narodowym „Podlasiak” (nr 48) ukazał się list Józefa Szenejko, mieszkańca Studzianki. Zwracał on uwagę m.in. na zły stan mostu na Zielawie między Studzianką, a Łomazami. List przytaczam

Na łamach naszego kochanego „Podlasiaka” chcę się uzalić i podzielić z Czytelnikami tem, co nie tylko mnie, ale całą wieś i okolicę obchodzi. O tej sprawie pisał na-wet już „Podlasiak” dwa razy, ale nasze władze widocznie są na wszystko głuche i ślepe. W r. 1915 podczas wojny rosyjsko-niemieckiej został spalony most na rzece Zielawie na trakcie między Studzianką a miasteczkiem Łomazy. Most ów wkrótce poprawiliśmy wspólnymi siłami i dotrwał do końca 1924 r. W początkach bież. Roku most był wprawdzie w niezupełnie dobrym stanie, ale jeszcze do użytku możliwym. Nasze władze powiatowe i gminne, jako że bardzo dbają o dobro swych obywateli, most ten rozebrały, ale o postawieniu nowego wcale nie a cena ich wskutek trudnej dostawy umożliwia rolnikowi sprzedaż produktów, myślą. Brak mostu na tym trakcie utrudnia niezmiernie dojazd do Łomaz, bo zamiast jechać 3 km. -

trzeba na Lubeńkę [chodzi o Lubenkę - dop. S.H.] jadąc, nakładać drogi 10 km. Taki utrudniony dojazd do miasta uniemo - jest tak obniżoną, że w ogóle nie opłaca się ich sprzedawać. A przecież skąd rolnika ma wziąć na podatki, o których zapłacenie stoi mu nad głową sekwestrator i grozi sprzedażą ostatniego dobytku? Tak przecież nie można traktować tych rzeczy, panowie z Wydziału Powiatowego i gminy, którzy posiadając piękne i wspaniałe apartamenty biurowe, nie chcecie zrozumieć, że most na rzece w ruchliwym miejscu jest potrzebniejszy, niż zbytkowne urządzenia biurowe. Nie zapominajcie więc o tem i dołóżcie wszelkich starań, aby most został w jak najkrótszym czasie zbudowany. Przy tej sposobności chcę dotknąć innej nie mniej dokuczliwej bolączki, która nas - producentów trapi. Jest to niska cena naszych produktów.



Fot. Rzeka Zielawa między Studzianką, a Łomazami.  
Mapa z 1914 r.

Niska – to znaczy, że tylko rolnik mało, albo nie zarabia, ale każdy produkt po przejściu kilka razy z rąk do rąk ma o której producent nigdy marzyć nie może. Tu już występuje pośrednik – żyd oczywiście, który w ten sposób zarabia olbrzymie sumy, zwłaszcza przy dużych obrotach, jak np. przy dostawach wojskowych. W tej sprawie kilkakrotnie zwracałem się do tut. OTR [Okręgowe Towarzystwo Rolnicze – dop. S.H.], aby ta instytucja poczyniła usilne i energiczne kroki u władz wojskowych, w celu dostarczenia wojsku produktów wprost od producentów, co jest intencją Min. Spr. Wojsk. [Ministerstwo Spraw Wojskowych – dop. S.H.] i decydujących czynników i o czym się dużo i szumnie pisze w gazetach. Ale to tylko tak...

na pokaz, bo nie zawsze „na dole” tak robią, jak „góra” każe. Oni wiedzą, że Pan Bóg wysoko, a minister i Sejm daleko. Niedawno będąc w Białej, spotkałem się z pewnym Ickiem. W trakcie rozmowy pyta: „Ny, słyszałem, że u Pana można kupić kartofli ze 100 korcy”? Ja z zaciekawieniem słucham i zapytuję żyda: - „Na co wam tak dużo kartofli”? Na to on” - „To nie dla mnie, to dla tut. wojska, loco [miejsce dostarczenia/odbioru towaru – dop. S.H] koszary 34 p.p. - płacą po 2 zł. 70 gr. za korzec”. - Odszedłem! Za głowę się wzięłem i serce mi pęka, że żydzi i ciągle jeszcze żydzi są dostawcami dla wojska. Z największą ufnością i nadzieją zwracaliśmy się do O.T.R. w tym przekonaniu, że wojsko nasze będzie przez nas samych żywione. Niestety, nie wiem czemu to przypisać, czy opieszałości O.T.R., że nie pochodziło około dostaw, czy też innym czynnikiem nieczystej siły i mocy.

**Józef Szenejko**

Studzianka, dn. 17.XI.25 r.

Do druku przygotował  
**Sławomir Hordejuk**



## Byli podobni do nas

Wśród licznych relacji dotyczących Studzianki, prezentujemy wspomnienia Anny Zieniuk. Opis zachował się w zbiorach muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Mieszkanca naszej miejscowości wracała pamięcią do czasów kiedy w Studziance funkcjonował meczet i mieszkali Tatarzy. Zachowano oryginalną wersję.

### Opis meczetu w Studziance

Bardzo było pięknie, jak oni do tego kościoła szli. Kobiety miały pokoik, tu gdzie mężczyźni modlili się był i chór. A gdzie ksiądz ich „Mołna” nazywali modlił się, to miał wnękę maleńką, trzy schodki do niej było. Organista był na chórze i śpiewał, Jeszcze był tam dywan śliczny, ciemnozielony, na tym dywanie księżyc było, bo oni wierzyli w księżyc. Na meczecie była taka niby kopułka i na niej też był księżyc taki jak na tym dywanie. Dywan leżał na środku meczetu. Organów nie było na chórze. Przy wejściu było dwoje drzwi. W pierwsze drzwi mężczyźni wchodzili, drugie drzwi były dla kobiet, miały odrodzony pokoik, ganek.

### Modlitwy, nabożeństwa

Widziałam trochę, bo oni lubili, jeśli ktoś z Polaków zaszedł jak oni się modlili. Mołna i organista byli ze Studzianki. Nie raz były drzwi zamknię-

te, ale jak było ciepło, to otwarte, widać wtedy było jak kobiety klęczeli i trzymali w rękach na podobieństwo naszych różańców, nie śpiewały. Śpiewał mołna i organista. Jak mołna stanie na pierwszy schodek śpiewa, śpiewa, organista odśpiewywał. Stopniowo wchodził jak na trzeci schodek stanie to mówił, tej już jest w niebie. I modli się, modli. Mężczyźni siedzieli na dywanach, nogi mieli skrzyżowane „po turecku” i trzymali się za duże palce u nogi i bili pokłony w podłogę. Mężczyźni też śpiewali. Nabożeństwo było w piątki i mieli swoje święto, ale nie pamiętam kiedy. Jak mężczyźni weszli do meczetu na korytarzyk rozbuwali się. Ci ludzie pochodzenia tatarskiego, nie znali języka którym ich ksiądz śpiewał.

### Święto – zwyczaj obradowania polskich dzieci

Było jakieś święto, tak jak nasza



Meczeta w Studziance ok. 1912r. Fot. ze zbiorów MBP w Białej Podlaskiej

Wielkanoc w lecie rozdawali wtedy dzieciom obwarzanki, pączuszki, po 10 na tasiemkach zawieszonych i to dla polskich dzieci dawali.

### **Pogrzeb**

Jako dziecko byłam obecna na pogrzebie, byłam ciekawa. W Studziance były domy pomieszane, polskie i Tatarów. Zmarły leżał

w pokoju, ale nie tak jak u nas na wprost pokoju, nogi miał na wschód, głowę na zachód. I tylko tyle zapamiętałam, kilka słów. Oni trumny nie mieli. Było zasłane podwyższenie, umarły był ubrany normalnie. Po bokach umarłego siedział ksiądz mołna i trzech mężczyzn, po dwóch z każdej strony, ksiądz

można i trzech siedział przy głowie, drugi obok. Czytał coś z księgi po ichniemu potem podawał książkę nad nieboszczykiem na ukos temu co siedział w nogach po drugiej stronie.

Jak oddawał księgę to mówił „A dumki, bude dumki Miehrum ramatan”. Potem inni nie mówili już tylko przekazywali księgę, dawał ten drugi naprzeciw temu tez co w nogach a trzeci na ukos temu co siedział w głowie po drugiej stronie księdza. Do grobu nieśli we czterech na takich noszach, zawiniętego w długą ściankę pionowo okładali deski i jedną boczną długą ściankę pionowo okładali deskami. Po ułożeniu zmarłego przykrywano go deskami, układano je pionowo ukośnie, wzdłuż boku nie obłożonego deskami, opierano je na końcach desek na przeciwległej ścianie. Jak przykryli umarłego, to ten ksiądz spuszcza nogi do dołu, ale muszą wszyscy odejść kto tylko jest na jakieś 10 minut można siedział trzymał nogi w grobie. Jak już porozmawia po jakiś 10 minutach podchodzili i posypywali grób. Jak zasypią, to kobiety na cmentarzu chałwę dzieciom rozdawały, chałwę tzn. takie słodkie ciastka. Potem kamień z napisami skąd sprowadzili.

## UBIÓR

Ubierali się normalnie, nic innego nie nosili.

### Ocena ludności tatarskiej ich zachowania charakterów

Jak wychodzili z meczetu, kobiety i mężczyźni to tak jakby przyjeżdżali z daleka, tak się pięknie witali a to ludzie z tej samej wsi. To byli bardzo przyjemni ludzie. Moja mama opowiadała, że jeżeli jakaś kobieta, polska urodziła dziecko to ich pierwsze zadanie było ją odwiedzić. Jak tylko się dowiedziały, przychodziły, przynosiły sól i chleb. Kobiety przychodziły tylko. Po jakimś czasie przychodzą suto, przynoszą rozmaitości. Byli podobni do nas. Jedni bogatsi, drudzy mniej. Mieli ziemię. Tak samo pracowali. Wszystko trzeba było ręcznie zrobić. My blisko mieszkaliśmy meczetu, od pożaru meczetu nasz dom spalił się. Potem wszyscy wyjechali, można umarł gdzieś na wschodzie. Większość nie wróciła. Jak wyjeżdżali to część ziemi sprzedali, część oddali, nikt nie wrócił po wojnie. W urządzeniu domu żadnych różnic nie było. W zachowaniu bardzo grzeczni byli. Na wsi mówili; ty weź na ty, a u nas w Studziance: proszę. Tak

jak oni grzecznie, tak się Polacy zachowywali. Dawniej szkół nie było, była ruska szkoła, ale ja nie chodziłam, to nie pamiętam czy dzieci tatarskie chodziły do szkoły. Oni nawet wyglądem nie różniły się, tylko Bandzarewiczowa była inna. Taki grzeczny był też Bajrulewicz, że można było z nim w świat pójść i wrócić.

## **Opowieść o leczeniu przez dziadka Bandzarewiczowej**

Służyła u niego moja kuzynka, on miał pokoik. Przywozili do niego takich wiązanych, szalonych, nawet po 6 osób trzymało a on podchodził do wozu i na odlew zewnętrzną stroną dłoni uderzał w twarz. Potem kazał rozwiązać i iść za nim. Było podwórko i drabina, ten szalony szedł na drabinę a ten mówi „zejdź” i ten szalony schodził i szedł do pokoiku. Ten człowiek miła taką dużą książkę (tu informatorka pokazuje około 10 cm) i pisał kartki. Dawał im nawet po kilak i kazał: te gotować, tę palić i popiołem kadzić, tzn. kartki gotować i wywar pić. Jedna kobieta miała dziecko, wstało sparaliżowane, chociaż wieczorem wszy-

wszystko było w porządku. Jej się śniło, że była wężem, diabłem, a potem normalnie ten lekarz mówił, dobrze, że pani nie obudził się w ten czas bo to dziecko było wężem. Dał jej kartkę, chyba kilka kartek. Cos tam robiła, dziecku się polepszyło to ona spaliła tę resztę kartek. Wtedy dziecku pogorszyło się, znów to .Ona przyjechała do tego lekarze i mówi te dziecku ni lepiej. On mówi, te powinno być lepiej. Potem pozedł do swojej książki, wrócił i powiedział. Teraz niech idzie do Pana Boga jak kartki spaliła. Do tego pokoiku wolno było tylko służącej wchodzić sprzątać, ale nic nie dotykać. Ją zakopciło zobaczyć co w książce jest. Nie brała jej przerzuciła kartki tylko on przyszedł potem i mówi Magdziu coś ty zobaczył a w tej książce. Nic jej nie robi. Zakazał tylko ruszać a w tej książce były tylko takie robaczki.

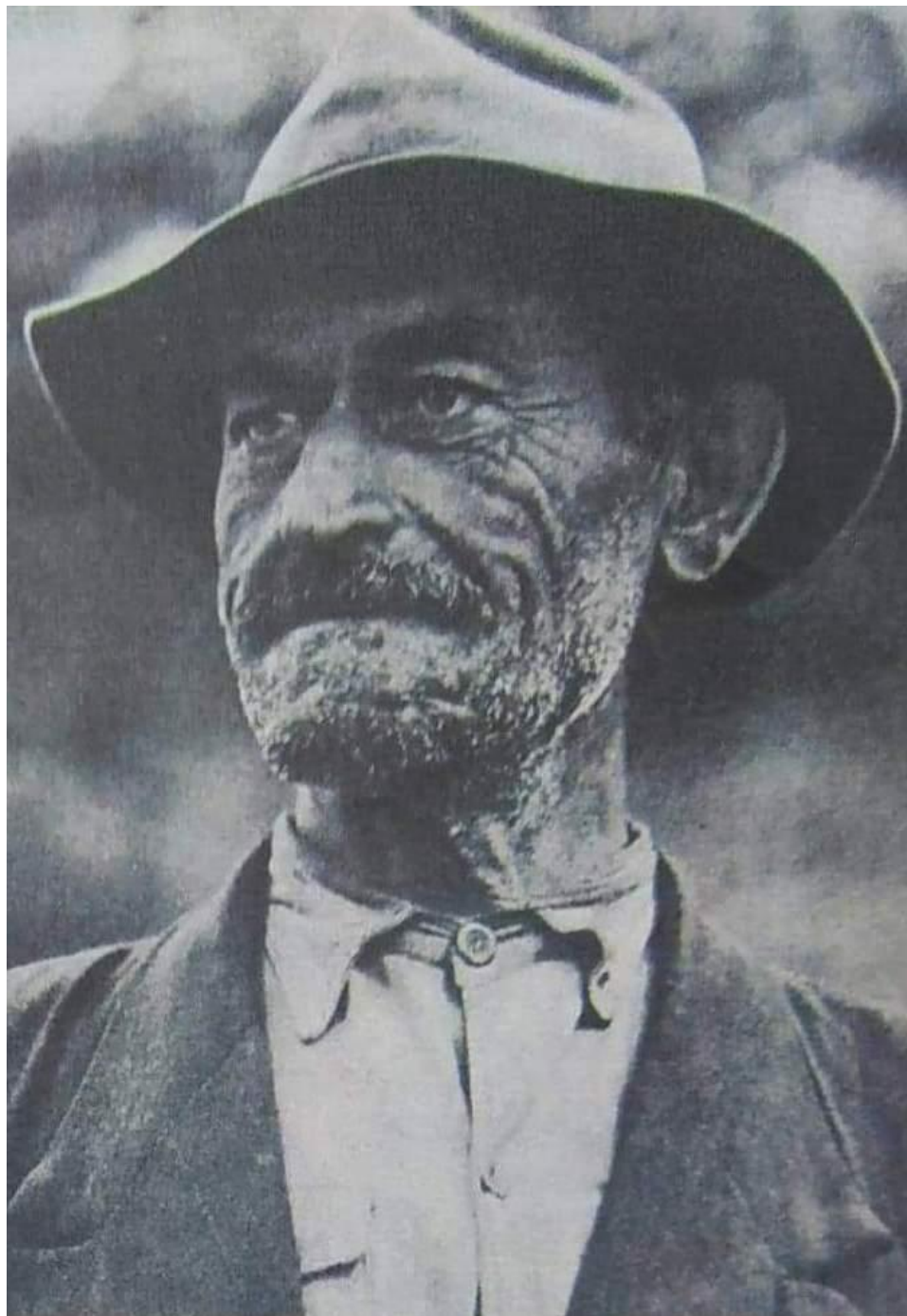
Wspomnienia pochodzą ze zbiorów etnograficznych Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej sygn. 2742 XXIV/1/4. Za informację o materiale dziękujemy Panu Krzysztofowi Piechowi z AWF Biała Podlaska.

P.s Anna Zieniuk z domu Sacewicz ur. 6 stycznia 1897 w Studziance z ojca Benedykta i Marii z Charyckich miała rodzeństwo Szymona, Teklę i Karolinę Wyszła za Stefana Zieniuka. Zmarła 7 kwietnia 1992 roku w Białej Podlaskiej w wieku 95 lat.

**Oprac. Łukasz Węda**

## Teofil Kożuchowski cz. 2

Prezentujemy drugą część publikacji poświęconej artyście ludowemu Teofilowi Kożuchowskiemu. Artykuł ukazał się w 1961 roku w magazynie „Polska Sztuka Ludowa” i powiększa wiedzę o naszym artyście. W przedruku zachowano oryginalną pisownię.



Teofil Kożuchowski (1909-1978) rzeźbiarz ludowy ze Studzianki. Zdjęcie z 1960 roku.

Jak wynika ze zgodnych relacji Kożuchowskiego rzeźbi on już kilkudziesięciu lat. Zachował się jednak jedynie zespół prac wykonanych już po wojnie. Wcześniejsze spaliły siostry i matka rzeźbiarza uważając je za niepotrzebne a częściowo on sam, ponieważ w czasie wojny zniszczył je kornik. Spośród zniszczonych prac znów zgodne relacje autora i jego rodziny wymieniają pułk żołnierzy na koniach (być może reminiscencja pobytu w wojsku) i płaskorzeźby portret Piłsudskiego. Tematykę pozostałych określa Kożuchowski jako „święte osoby”. Wszystkie te rzeźby miały być niewielkie.

Szczegółowych informacji o nich, próba analizy twórczości Kożuchowskiego musi ograniczyć się do ostatniego jej okresu. Rzeźby powstałe po wojnie to same świątki. Na pytanie czemu nie podejmuje obecnie tematów świeckich odpowiedział mi „bo zwykłych ludzi rzeźbić nie warto”. Zamierza jednak w najbliższym czasie wyrzeźbić lwa trzymającego w paszczy porwane dziecko. Pomysł ten, jak twierdzi wykoncypował zupełnie sam uważa go za interesujący jako straszny. Jediną zachowaną kompozycją świecką jest figurka żołnierza zdobiąca cygarniczkę zupełnie nieciekawa pod względem artystycznym, jedyna ze znanych mi prac Kożuchowskiego nacechowana naturalizmem charakterystycznym dla większości amatorów. Wzorem tej rzeźby był rysunek w książce, a żołnierz ma przedstawiać artylerzystę niemieckiego. Korzystanie z wzorów jest dla Kożuchowskiego regułą. Nie wstydzi się tego ani nie ukrywa, zarówno on sam jak jego otoczenie uważają istnienie profesjonalnej rzeźby czy obrazu, który się podoba za konieczną podstawę inspiracji twórczej. Wzorem posługuje się niekiedy Kożuchowski bezpośrednio przy rzeźbieniu: np.

Posiadany ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej transponował w reliefie i rzeźbie pełnej, a w końcu umieścił ten wzór na pierścieniu, który stale nosi ostatnio wykonaną postać Madonny rzeźbił według okładki „Rycerza Niepokalanej”. W większości wypadków inspirowuje go rzeźba lub obraz widziany w kościele czy u sąsiadów, wprowadzie oglądany wielokrotnie, ale bez możliwości bezpośredniego kopiowania. Okoliczności tej nie uważa rzeźbiarz za utrudnienie w pracy; obdarzony doskonałą pamięcią wzrokową zapamiętuje ogólną kompozycję postaci i wiernie ją powtarza, szczegóły natomiast kształtuje zgodnie z własnymi upodobaniami i możliwościami technicznymi. Na zespół zachowanych rzeźb religijnych składają się: rzeźby wolnostojące przedstawiające Chrystusa w Ogrójcu (wg rzeźby kościele w Kodniu) Chrystusa Króla (według typowej figury dewocyjnej gipsowej w kościele w Łomazach), Wniebowzięcie Marii (według obrazu będącego w posiadaniu sąsiadów), Matkę Boską Częstochowską stojącą (według ryngrafu), Matkę Boską (według Rycerza Niepokalanej), Świętą Trójcę (bez określonego wzoru), dwie rzeźby aniołów: klęczącego (wzorowanego na

figurce w Kościele w Kodniu) i stojącego z rozłożonymi skrzydłami (według zwieńczenia neogotyckiego ołtarza głównego w Łomazach), oraz cztery kompozycje reliefowe” Matka Boska Częstochowska z orłem polskim (według ryngrafu), Matka Boska Kodeńska (według cudownego obrazu w Kodniu) i Święta Trójca (wg feretronu z kościoła w Ortelu). Chronologię poznawania tych rzeźb trudno ściśle ustalić. Kożuchowski jako najwcześniej powstałego wymienia Chrystusa w Ogrórcu, następną z kolei pracą miał być klęczący anioł i ryngraf Marki Boskiej z orłem polskim. Kolejności powstania dalszych rzeźb nie pamięta. Ostatnimi z wymienionego zespołu są: płaskorzeźba Matki Boskiej Kodeńskiej zakupiona latem 1960r. w stanie nie wykończonym oraz wykonane wiosną 1961r. Święta Trójca i Madonna. Przestrzeni czasu dzielącej powstawanie poszczególnych rzeźb powoli zużywając na wykonanie postaci wolnostojącej od 2 do 3 tygodni, na płaskorzeźby nieci mniej czasu. Pracuje wiosną i latem korzystając z ciepła i łagodnej pogody. W zimie uniemożliwia mu rzeźbienie zbyt niska temperatura w jego rozwalającej się chałupie. Na podstawie analizy formalnej wydaje się możliwe podzielenie wszystkich jego rzeźb najo-

gólniej na dwie grupy. Rzeźby pierwszej z nich najprawdopodobniej chronologicznie starszej, pozwala łączyć wspólna im wszystkim-zaznacza jak na Kożuchowskiego – biegłość warsztatowa opracowania, zbliżająca je do rzemieślniczej sztuki kościelnej. Jednocześnie wypowiada się tu najpełniej ludowe zamiłowanie do dekoracyjności. Załamania szat, pasma włosów, nimby wokół głów Madonn, układają się w rytmicznie współgrające powierzchnie ornamentalne. Suknie Marii opracowuje w formie miękko łamanych fal o ostrych krawędziach, ujmujących całą sylwetkę szeregiem równoległych żłobin, podkreślających jej bryłę. W postaci Chrystusa szerokie pasy oznaczające sfałdowanie płaszcza przedziela wąskimi, rozstawionymi w różnych odległościach rowkami, pionowe pasemka włosów opadających na ramiona i plecy przecina kontrastującymi falami poprzecznymi. Również klęcznik rozbudowuje w kompozycję zespołu motywów ornamentalnych. W pierwszej grupie wymienić trzeba przede

wszystkim Chrystus w Ogrójcu, Marię Wniebowziętą, stojącą Matkę Boską Częstochowską i anioła klęczącego. Ta ostatnia rzeźba jest najmniej interesująca; jest to jedyna rzeźba Kożuchowskiego sprawiająca wrażenie nieudolnej kopii wzoru, a nie zdradzająca prawie wcale cech indywidualnych rzeźbiarza. Cechy wspólnie wszystkich tych rzeźb, niewątpliwie nie identycznych w wyrazie plastycznym, są jednocześnie najbardziej charakterystycznymi rysami stylu Kożuchowskiego. Operuje on zawsze bryłą zwartą, okrągłą, ostro zarysowaną, komponowaną systematycznie z podkreśleniem rytmów pionowych. Podłużne owalne twarze są mocno modelowane. Zdecydowanie zarysowany podbródek jest silnie wysunięty, głęboko osadzone oczy ujęte w ciężkie grube powieki, nos sługi i prosty, mocno wystający. Jako bardzo charakterystyczna dla pozostałych rzeźb uderza na pierwszy rzut oka ich prymitywizacja, maksymalne uproszczenie wzoru przy czym wzorowanie się sprowadza się właściwie do wiernego powtarzania schematu ikonograficznego, wszystkie szczegóły natomiast opracowuje rzeźbiarz

indywidualnie. Rezygnując z poprzedniego zdobienia i wzbogaci wzbogacania całej powierzchni rzeźby, tworzy kontrasty płaszczyzn gładkich, krągło modelowanych, z partiami mniejszymi pokrytymi równoległymi żłobieńkami znaczącymi zmarszczenie sukni wokół szyi pasma włosów, czy pióra skrzydeł anioła. Miękka okrągłość modelunku najsilniej występuje w płaskorzeźbie Świętej Trójcy nasuwającej skojarzenie z rozlaniem ciasta odciętego z formy piernika. Wyróżnia je do dwóch pozostałych reliefów, odwiedzionych konturem znacznie twardszym i oprawionych w szerokie, głęboko nacinane ramy, stanowiące w przeciwieństwie do obramienia Świętej Trójcy - agresywny akcent plastyczny. Polichromia wielu rzeźb jest jak już wspominaliśmy, bardzo ważnym elementem podkreślającym oryginalność wyrazu plastycznego jakkolwiek efekt jest raczej mimowolny. Sam rzeźbiarz na pytanie, czy świadomie dokonał takiego a nie innego połączenia barw, protestował i wymieniał we wszystkich wypadkach jako jego zdaniem najwłaściwszą-kolorystykę popularnych dewocjonaliów jarmarcznych. Szczególnie interesujące pod tym



względem są figurki malowane farbami wodnymi o ciemnych stosowanych barwach ciepłego fioletu, łączonego z różem indyjskim oraz fioletu z jasnym, zielonawym urem (Chrystus Król). W długiej rozmowie z rzeźbiarzem starałam się wysłuchać jego opinii o pracach własnych i innych rzeźbach ludowych, które u pokazywałam. Wyniki tego wywiadu są oczywiście bardzo niepełne. Jak większość twórców ludowych, przeważnie nie potrafi określić, dlaczego wybrany obiekt uważa za najciekawszy, wyjąwszy oczywiście kryterium dobrej roboty rzemieślniczej, zawsze jednakowo obowiązujące. Można jednak chyba zaryzykować twierdzenie, że najwyżej cenionymi przezeń cechami są podstawowe znamiona stylu ludowego w rzeźbie, jak monumentalna hierarchiczność, dekoracyjność. Szczególnie uderzająco wydało mi się, że ani razu nie wybrał jako najlepszej – pracy najbardziej realistycznej z pokazywanego zestawu (demonstrowała mu przykłady tradycyjnej i współczesnej rzeźby ludowej z różnych regionów). Z rzeźb własnych najczęściej ceni Chrystusa Króla i relief Świętej Trójcy, z dumą wskazując gładkie,

zaokrąglone płaszczyzny; prawie na równi z nimi stawia Chrystusa w Ogrójcu podkreślając, że udało mu się „dobrze odrobić” płaszcz i włosy. Oglądając tradycyjne rzeźby ludowe reagował najwyższym uznaniem na bardziej przestrzenne kompozycje, ale raczej w formie szacunku dla umiejętności mistrza, który umiał wyrzeźbić np. odstającą od ciała rękę jednego klocka tak aby się nie ułamała. Z podziwem oglądał ornamentálną geometryczną powierzchnię płaszczy Madonn Skępskich i dekoracyjne rytmiczne traktowanie klatki piersiowej i perizonium pasyjek.

\*\*\*\*

Co do rzeźbiarzy ludowych współczesnych - zareagował tak silnym żalem na fakt, że w ogóle istnieją i są znani, że trudno było wyciągnąć jakąkolwiek o nich opinię, z wyjątkiem oburzenia na Wawrę „co to niby chrześcijanin a diabła wyrzeźbił”.

**Anna Kunczyńska**

Materiał pochodzi z czasopisma „Polska Sztuka Ludowa”, Tom 15, Numer 3 (1961) s. 171-175.

## Nazwiska ze Studzianki cz. 4 Sawicki

W kolejnym cyklu nazwisk ze Studzianki prezentujemy nazwisko Sawicki. Rodzina ta przybyła początkowo z okolic Hrubieszowa do Kijowca a następnie nabyła ziemię w Studziance w II połowie XIX wieku. W poniższym wywodzie prezentujemy linię męską.

Wywód genealogiczny należy zacząć od Albina Sawickiego urodzonego 24 lutego 1896 roku w Studziance z ojca Konstantego i matki Karoliny. Albin ożenił się z szesnastoletnią Bronisławą z Daniewiczów zamieszkałą w Studziance przy rodzicach żyjących Aleksandrze i Paulinie Grom pochodzącej z Wyczółek. Ceremonia zaślubin odbyła się 7 października 1924 roku w Łomazach. Jak zapisano w akcie rodzice zezwolili pannie młodej na ślub. Obrzędu dokonał ksiądz Franciszek Goliszewski proboszcz parafii Rososkiej za zezwoleniem księdza Leona Kalinowskiego miejscowego duszpasterza. Małżonkowie oświadczyli, że umowy przedślubnej nie zawarli. Albin i Bronisława Sawiccy doczekali się piątki dzieci. Pierwszym dzieckiem była Feliksa urodzona w 1926 roku, która wyszła za Michała Rozwadowskiego. Syn Stanisław zmarł w 5 dni po narodzinach tj. 13 maja 1929 roku.

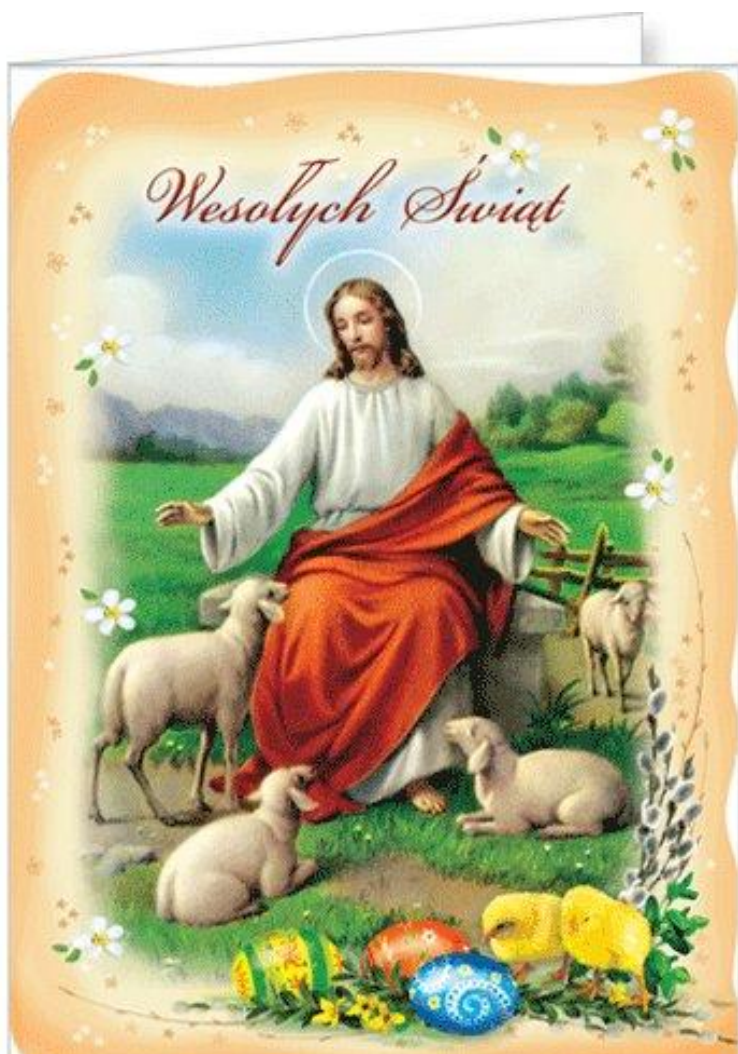
Syn Henryk przyszedł na świat w 1935 roku. Córka Jadwiga urodziła się w 1933 roku. Kolejną córką była Stanisława, która wyszła za Władysława Dziobka. Albin miał brata Józefa urodzonego 4 listopada 1890 roku w Studziance, który ożenił się z Petronelą z Wińskich. Aby dobrze skojarzyć koligację rodziny Sawickich zamieszkałych w Studziance należy zaznaczyć, że tenże Józef Sawicki miał córkę Franciszkę oraz syna Feliksa zmarłego 30 września 2019 roku w wieku 94 lat. Ojciec Albina Konstanty urodził się w 1859 w Kijowcu, był synem Jana Sawickiego i Teofilii z Szokalskich. 13 maja 1883 roku ożenił się z Karoliną Olendzką (Olędzką) córką Józefa i Józefy z Parafiniuków. Konstanty zmarł w wieku 66 lat w dniu 7 marca 1924 roku w Studziance. Z kolei dziadek Albina Jan Sawicki urodził się w 1827 jako syna Jana i Marianny Mazurków

Z rolnych w miejscowości Teptiuchów [Teptiuków] koło Hrubieszowa w folwarku nad Bugiem w gminie Dziekanów należącej parafii grekokatolickiej Gródek a do rzymskokatolickiej do Hrubieszowa. Ten Jan Sawicki mając lat 27 zawarł związek małżeński 2 października 1854 roku w Kijowcu z Teofilą Szokalską. Jan był nauczycielem szkoły parafialnej kijowieckiej.

Żona Jana Teofila Szokalska urodziła się 26 grudnia 1826 roku. Była córką księdza, proboszcza obrządku ruskiego (urodzonego w 1786) jak czytamy w oryginale aktu Klemensa Szokalskiego proboszcza parafii Dub i Anny z Zygalskich (urodzonej około 1790 w obrządku wschodnim).

**Łukasz Węda**

## ŻYCZENIA WIELKANOCNE



Radujcie się więc i z ufnością patrzcie w przyszłość.

Chrystus bowiem  
zmartwychwstał Alleluja,  
Alleluja ! Wesoły nam dziś  
dzień nastał,  
Życzymy Czytelnikom „Echa  
Studzianki” wiosny, wiosny  
i jeszcze raz wiosny!  
Pękających na drzewach  
pąków,  
ziemi, która zaczyna pachnieć  
i słońca, które nie tylko świeci,  
ale wreszcie także grzeje.

**REDAKCJA**

## **Samuel Murza Januszewski tatarski żołnierz gwardii Napoleona.**

### **Wspomnienie w 170. rocznicę śmierci**

Samuel Murza Januszewski był jednym z wybitniejszych tatarskich żołnierzy jacy mieszkali w Studziance. Służył w armii Napoleona, 3 pułku ułanów oraz brał udział w powstaniu listopadowym.

Samuel Murza Januszewski do Studzianki przybył z powiatu kalwaryjskiego w województwie augustowskim. Tytułował się herbem Dąbrowa. Urodził się on w Ostrowi w obwodzie białostockim z ojca Stefana i matki Heleny. Wstąpił on do armii pruskiej w 1803 roku. Służył tam do 1809 roku. Wtedy to jako podporucznik zaciągnął się do 8 pułku ułanów Księstwa Warszawskiego. W roku 1812 jako podoficer stawił się w pułku tatarskim. Był jednym z licznych Tatarów walczący u boku Cesarza Napoleona. 16 czerwca 1812 roku - bezpośrednio przed kampanią rosyjską - gen. Michał Sokolnicki zaproponował Napoleonowi utworzenie szwadronu Tatarów litewskich. Uzyskał na to zgodę cesarza, ale sprawą tą zajmował się gubernator Wilna gen. Hogenorp, który 24 sierpnia wydał rozkaz formowania pułku Tatarów.

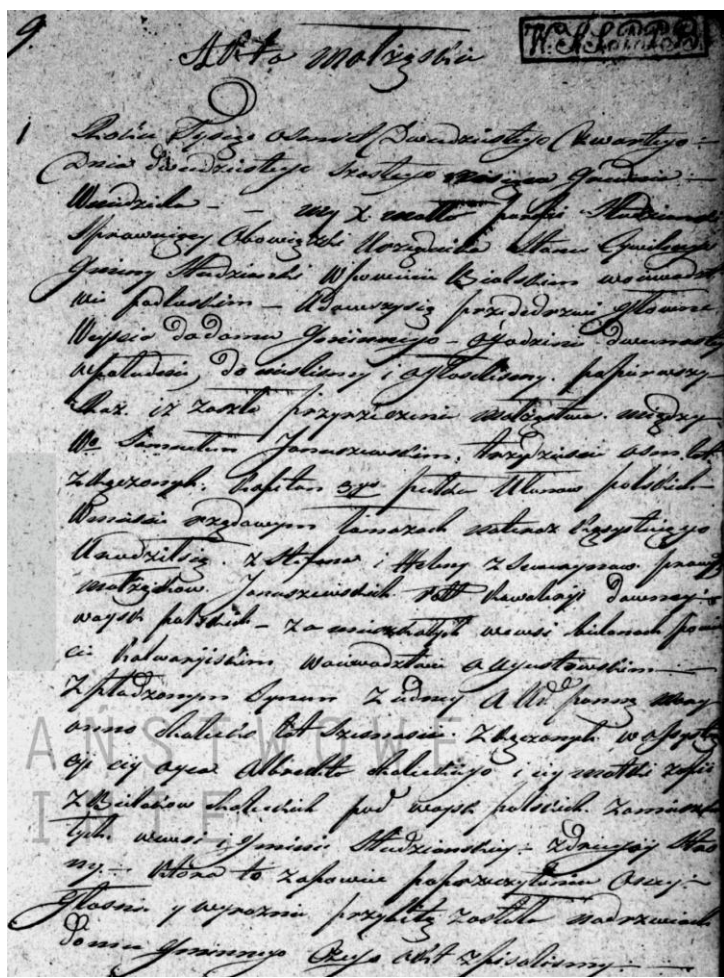
Wnet potem ukazały się odpowiednie proklamacje tymczasowego rządu litewskiego oraz majora 8 pułku ułanów Azulewicza, pochodzącego z rodziny tatarskiej. Napoleon interesował się formowaniem pułku i 29 września pisał z Moskwy, aby przyśpieszono jego organizację. Powstał jednak tylko jeden szwadron, którego dowódcą został Mustafa Mirza Achmatowicz. Szwadron ten walczył 10, 11 i 12 grudnia pod Wilnem w składzie dywizji gen. Loisona, osłaniając odwrót resztek Wielkiej Armii. Stracił wówczas 11 oficerów zabitych (w tym Achmatowicza) i rannych oraz 80 żołnierzy. Dowództwo nad jego szczątkami objął por. Samuel Mirza Ułan. Wyprowadził on spod Wilna dwóch oficerów i 46 szeregowych. Tatarzy litewscy wycofali się do Poznania, gdzie 21 stycznia 1813 roku zostali wcieleni do 3 pułku litewskich szwoleżerów gwardii. Wnet potem włączono ich do 1 pułku szwoleżerów. Tatarzy przenieśli się do Grimma, gdzie

przebywali do wiosny 1813 roku. Samuel Mirza Ułan starał się powiększyć swój oddział - teraz 15 kompanię szwoleżerów gwardii - prowadząc rekrutację wśród jeńców rosyjskich i muzułmanów. Wiosną 1813 roku objechał obozy w Magdeburgu, Moguncji, Soissons i Metz. Powiedziano mu, że około 200 Tatarów służy w 1 i 2 pułkach cudzoziemskich we Włoszech. Zwracał się w tej sprawie do ministra wojny Clarcka, ale ten uznał, że nie warto ściągać Tatarów z Italii, tym bardziej że byli to piechurzy. Ułan powrócił w czerwcu do Friedebergu z 24 Tatarami z Krymu, okolic Kazania, Polski i Litwy. W lipcu 1813 roku 15 kompania tatarska liczyła 3 oficerów i 50 żołnierzy. W 1813 roku Samuel Murza Januszewski został oficerem w gwardii cesarza Francji. Dzieliła ona później losy pułku szwoleżerów gwardii. W czasie Królestwa Kongresowego służył w 3 pułku ułanów. Dywizja ułanów swój sztab miała w Lublinie. Dowództwo oddziału Janusze-wskiego znalazło się w Międzyrzecu. Sama formacja była podzielona na szwadrony. Jeden z czterech szwadronów tej formacji został rozmieszczony w mieście Łomazy. Tak się stało, że w tym oddziale znalazł się Januszewski. Dowódcą 3-go Pułku Ułanów został pułkownik Karol Madaliński do 1818 roku

a potem Michał Korykowski do 1 listopada 1831 roku. Następnie dowódcami byli podpułkownik Ludwik Chmielewski, Karol Pawłowski i ppłk. Marcin Ziolkiewicz. Samuel Januszewski początkowo służył w randze porucznika. Następnie awansował i od 1823 był już kapitanem. Służąc w pierwszym szwadronie pod komendą Józefa Czyżewicza. Jego szwadron zajmował miasteczko Łomazy. W momencie ślubu w 1825 roku przebywał w Łomazach. Każdej jesieni następowały zmiany szwadronów. Nie wszędzie były stajnie skarbowe, które zmieściłyby cały oddział. Jak podaje J. Szumski w Łomazach takiego budynku nie było. Konie zatem przemywały w małych stajniach a nadzór był utrudniony. Tatarzy byli bardzo cenieni w wojsku zarówno polskim, jak i w szeregach napoleońskich. Ta opinia nadal funkcjonowała po upadku epoki napoleońskiej. Niech świadczy o tym choćby opis pamiętnikarza Józefa Szumskiego, oficera napoleońskiego i porucznika korpusu weteranów z 3-go pułku w którym służył Samuel Januszewski. Píše on, że pułk 3-ci ułanów stawał zwykle garnizonem w Województwie Podlaskim gdzie mie-

szka wiele rodzin spolszczonych Tatarów, od dawien dawna tu osiadłych. Nawet około miasteczka Łomazy, które zajmował jeden z naszych szwadronów, we wsi Studzianka, znajdował się ich meczet, do którego niekiedy licznie się zbierali. A że to każdy ułan ciekawe zazwyczaj dziecko, często więc tam zaglądali, ztąd znajomość, a z niej skutek taki, że młodzież ta z krwią tatarską w żyłach wchodziła do pułku, a niektórzy z niej mieli już wyższe stopnie oficerskie. Byli to ogólnie ludzie bardzo zacni, dobrzy żołnierze, serdeczni koledzy, a nade wszystko kraj, w którym się zrodzili, miłujący. W naszym szwadronie (2 szwadron pod komendą Feliksa Kleszczyńskiego stacjonujący w Białej - przyp. Ł. Węda) było także dwóch braci Bielaków, którzy jako kadeci już po parę lat poprzednio służyli i posunięci byli na podoficerów, za staraniem jednakże przenieśli się do jazdy Podlaskiej w której mieli wielu znajomych ze stron rodzinnych. „Zrobiła się po nich luka, którą z trudnością można było wypełnić”. Januszewski wziął także udział w walkach w powstaniu listopadowym. Januszewski widnieje wśród oficerów wyższych i niższych Armii Polskiej w czynnej służbie na dzień 29 listopada 1830 roku.

Przysięgał wierność Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi. W 1831 roku 11 lutego na noc pułki pierwszy i trzeci zajęły Łaskarzew. 12 lutego ruszył na wschód zdobywając Miastków, Zadybie i Wolę Zadybską. Jego pułk walczył pod Węgrowem, Liwem, Stoczkiem, Dobrem, Grochowem, Seroczynem, czy Ostrołęką. Zasłużył podczas powstania o czym świadczy otrzymanie jednego z ważniejszych w tamtym czasie odznaczeń wojskowych. Był to złoty Order Virtuti Militari. Źródła podają, że dostąpił tego zaszczytu 8 czerwca 1831 roku. Warto nadmienić, że trzeci pułk ułanów otrzymał łącznie 1 krzyż kawalerski, 16 złotych i 15 srebrnych Virtuti Militari. Służył następnie w drugim korpusie gen. Girolamo Ramorino w 1831 roku. Walczył w bitwie pod Międzyrzecem Podlaskim 29 sierpnia 1831 roku. Ożenił się z Marianną z Chaleckich z tej miejscowości. Ślub miał miejsce 6 stycznia 1825 roku z córką Albrechta Chaleckiego i Zofii z Bielaków mającą szesnaście lat. Świadcami ceremonii zaślubin byli Abraham Azulewicz, Aleksander Butler chorąży zamieszkały w Studziance, sąsiad Jan Sobolewski i kuzyn Maciej Jabłoński.



Fragment aktu małżeństwa Samuela Januszewskiego ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie

Pierwszym dzieckiem Samulea Januszewskiego był syn Albert, który przyszedł na świat 24 kwietnia 1826 roku. Warto zaznaczyć, że Studzianka w tymże roku liczyła 42 domy. Samuel Januszewski początkowo mieszkał w Studziance pod numerem 24. Mieszkało w niej wg źródeł 282 mieszkańców. Samuel Januszewski jako jeden z niewielu Tatarów miał bliźniaki. Dwie córki urodziły się 27-go grudnia 1827 roku. Imam Aleksander

Okmiński podczas azanu nadał im imiona Zuzanna i Helena. Kolejny potomek Józef przeżył tylko rok i zmarł 4 marca 1836 roku w Studziance. Córka Emilia (Amelia) urodziła się 9 marca 1832 roku. Zmarła podobnie jak Józef w wieku dziecięcym 20 kwietnia 1838 roku. W 1843 roku sześćdziesięciodwuletni Samuel Murza Januszewski osiadł w Rudnie koło Radzyna Podlaskiego. Tam urodził mu się kolejny syn Aleksander dnia 13 grudnia 1843 roku. Tym razem dziecko przeżyło tylko dwa lata. Warto podać, że Samuel Januszewski ożenił córkę Zofię 27 stycznia 1848 roku z wojskowym. Jej wybrankiem został Ab Del Chamid Kuban dwóch imion Kondaurow rotmistrz pułku Huzarów lat dwadzieścia trzy mającego porucznika pułku huzarów króla niderlandzkiego cesarstwa rosyjskiego w mieście Łomazach stacjonującego. Ceremonii ślubnej przewodniczył imam Elias Okmiński. Uroczystość stała się wielkim wydarzeniem w tatarskiej społeczności Studzianki. Świadcami tej ceremonii zostali Abraham Azulewicz porucznik i dziedzic części Studzianki oraz Ortela Królewskiego zamieszkały

w Studziance lat 78. Drugi świadek to Soliman Bielak także porucznik, dziedzic dóbr Kościeniewicz i Bokinki i z przyległościami mieszkający w Kościeniewiczach. Kolejnym był Suliman Józefowicz „maior odstawny z wojska cesarstwa rosyjskiego” zamieszkały w Małaszewiczach Wielkich. Kapitan 3 pułku ułanów polskich Samuel Januszewski w połowie lat czterdziestych XIX wieku zamieszkał w Łomazach. U schyłku życia osiadł w Studziance, gdzie

zmarł 30 grudnia 1850/11 stycznia 1851 roku. Został pochowany na cmentarzu w Studziance. Na jego grobie datę zgonu odczytujemy jako 13 stycznia 1851r. Zapis inskrypcji nagrobnej brzmi: „Samuel Januszewski maior przybo- cznej gwardyi Napoleona cesarza francuskiego orderu Legii Honorowej skończywszy życie zaszczytne 13 stycz 1851R.”



Nagrobek Samuela Murzy Januszewskiego na mizarze w Studziance

Fot. Ł Węda



Zastanawiające jest, że nie można potwierdzić otrzymania od Napoleona Legii Honorowej. Być może chodzi tu o Order Virtuti Militarii. Jak czytamy w akcie zgonu pozostawił owdowiałą żonę i pięcioro dzieci synów Aleksandra i Jana oraz córki Helenę, Zuzannę i Elżbietę. Żona jego żyła jeszcze wiele lat. Cierpiała biedę i w pewnym momencie sprzedała połowę majątku.

\*\*\*\*

Niniejszy artykuł jest tekstem przyczynkarskim o Samuelu Murzy Januszewskim. Należy podjąć szerokie kwerendy archiwalne aby znacznie rozbudować biogram tego znakomitego żołnierza tatarskiego. Warto na koniec dodać, że po zacnym Samuelu Murzy Januszewskim pozostała do dnia dzisiejszego polna droga biegnąca obok dawnej szkoły do lasu tzw. Januszówka.

## WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA

1. *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1817*, Warszawa 1817 s.115.
2. *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1826*, Warszawa 1826, s. 127.
3. Archiwum Państwowe w Lublinie, *Księga urodzeń*, sygn. 35/1800/0/46,61,69.

4. J. Szumski, *Wspomnienia o trzecim pułku ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892 s. 10.

5. S. Tarnowski, *Xięga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830, zawierająca spis imienny dowódców i sztabsoficierów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy armii polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym "Virtuti Militari" ozdobionych*, Lwów 1881 s. 123.

6. Archiwum Główne Akt Dawnych, *Komisja Rządowa Wojny*, sygn. 478, karta 156v

7. *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji* T.2 M-Z Warszawa 1827, s. 206.

8. Akta notariusza Antoniego Sierkowskiego w Białej Podlaskiej 1853-1867 Archiwum Państwowe w Lublinie/Oddział w Radzynie Podlaskim sygn. 427/3,5,9,11.

**Łukasz Węda**

## Operacja Czysta Rzeka na Zielawie

W ramach szeroko zakrojonej Operacji Czysta Rzeka, organizowanej przez wydawcę czasopisma "Kraina Bugu" w Łosicach. 27 marca 2021 roku podzieleni na kilka grup zebraliśmy różnorodne śmieci na terenie gminy Łomazy.

Liczba wolontariuszy, która się pojawiła przeszła wszelkie oczekiwania do tego stopnia, że nie wszystkim wystarczyło pakietów. Każdy kto zdążył otrzymał koszulkę akcji, worki foliowe, rękawiczki robocze, a najmłodszy worek bawełniany i słodki upominek od organizatorów. Z racji obostrzeń i w trosce o zachowanie reżimu sanitarnego, akcja miała charakter bardziej indywidualny i rodzinny. Nieczystości zbierane były w lasach, przy drogach na terenie gminy

Łomazy tj. Jusaki-Zarzeki, Szymanowo – droga na Huszczę, Łomazy ulica Sportowa i Wisznicka oraz w reze Zielawa z Jusaki-Zarzeki do Łomaz. Członkowie podzielili się na małe grupki, aby zachować reżim sanitarny.

W akcji udział wzięła Próbną Gromada Zuchowa w Łomazach pod wodzą Kamili Telaczyńskiej, która walczyła na terenach nad Zielawą pod mostem

w miejscowości Jusaki a także przy ulicy Sportowej przy stadionie w Łomazach. Najmłodszy zebrali 24 worki to około 300kg. Grupa druga to był Zespół Szkół w Łomazach (Elżbieta Russek, Grażyna Skrzyńska i Ireneusz Korszeń), która opanowała tereny za mostem na Zarzece, przy drodze asfaltowej oraz las. Tam z kolei znajdowały się m.in. porzucone opony rolnicze i samochodowe. Efektem było zebranie 27 worków około 400 kg. Trzeci team 1 Drużyna Harcerska w Łomazach (Agnieszka Garbatiuk) oraz Drużyna Łucznicza Tatarszynowie ze Studzianki.



Penetrowała drogi polne na Zarzece, tzw. koński lasek, drogi polne na Szymanowie oraz okolice rzeki Zielawy i jej koryto w kajakach. W tych miejscach poza szkłem, plastikami, foliami spożywczymi znalazły się opony rolnicze, dywany, elementy tapicerki pojazdów osobowych. Odkryte zostało duże wysypisko w lesie, które wymaga sporych sił nakładczych aby je uprzętnąć. Efekt prac tej grupy to 64 worki - około 650 kg. Czwarta ekipa to piłkarze GLKST Niwy Łomazy Prezesem Romanem Bańkowskim, oraz członkowie i wolontariusze Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka oraz mieszkańcy Studzianki z radnym Grzegorzem Wysockim zajęli się częścią Zarzeki i drogą do Szymonowa, ulicą Wisznicką w Łomazach, Szymanowem drogą w kierunku Huszczy przez Lubenkę czyli około 3,5 km. Podjęli też trud sprzątnięcia samej rzeki Zielawy, jej koryta i brzegów (Wioleta Niedźwiedź, Łukasz Węda, Krzysztof Arseniuk, Jarosław Uściński). Tutaj natrafiliśmy na plastikowe gabaryty od pojazdów samochodowych, opony, beczki po olejach, worki w rowach w wodzie, folie ogro-ogrodnicze przy rzece. Łącznie ten team zebrał 86 worków czyli około jed -

nej. Po zakończeniu każdy kto dotrwał mógł liczyć na ciastko i herbatę. Następnie przetransportowano trzykrotnie pojazdem i przyczepą, którą użyczył Grzegorz Wysocki. Zebrane worki, gabaryty i inne znalezione przedmioty nie mieszczące się do worków na punkt składowania odpadów w Łomazach. Razem zebrano podczas sobotniej akcji 201 worków i pozostałych śmieci co dało około 2,45 tony. Teraz dalszym losem zebranych śmieci zajmie się Gmina Łomazy. Jest to tylko niewielka część tego co znajduje się przy drogach i ulicach. Jesteśmy zdumieni brakiem kultury i lekkomyślnością tych osób, które zanieczyszczają swoją Małą Ojczyznę. Serdecznie dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i poświęcony czas w tak trudnych teraz okresie. Kolejna akcja odbędzie się 17 kwietnia 2021 roku rzeką i drogami od Łomaz do Studzianki oraz przy. Zapisy w sztabie STUDZIANKA trwają do 10-go kwietnia 2021 roku na stronie <https://operacjarzeka.pl/przylacz-sie> gdzie można w sztabie Studzianka zapisać się. Zapraszamy do udziału. Na zakończenie przewidziane jest ognisko i strzelanie z łuku.

## Prace na mizarze

W końcu roku 2020 zakończyło się usuwanie 12 drzew z gatunku sosna pospolita na zabytkowym cmentarzu tatarskim w części północnej.

Suche sosny zagrażały zarówno nagrobkom, jak i ogrodzeniu mizaru. Ponadto stanowiły niebezpieczeństwo dla osób zwiedzających ten obiekt. W takim stanie jak wskazano w uzasadnieniu decyzji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków „drzewa straciły wartości dekoracyjne i stanowią zagrożenie bezpieczeństwa ludzi i mienia”.



Suche i obumarłe sosny stanowiły zagrożenie dla nagrobków oraz zwiedzających. Fot. Ł. Węda

Prace przebiegały zgodnie z wydaną decyzją Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Białej Podlaskiej z 22 sierpnia 2020 r. na wniosek Starosty Bialskiego z 12 sierpnia 2020 r.

Prace polegały na częściowym ucinaniu gałęzi a następnie po kawałach opuszczanych na linach. Ogromne podziękowania należą się **Tomaszowi Malewiczowi** za zaangażowanie, użyczony sprzęt i poświęcenie kilku dni własnego czasu. W pracach społecznie pomagali nie szczędząc sprzętu także: **Jan Kalinowski, Mateusz Brodacki, Grzegorz Wysocki, Kazimierz Rozwadowski, Wiesław Węda, Leszek Olichwiorowicz.**

Serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc.

**Łukasz Węda**

## Dominika stypendystką

Dominika Golba została laureatką Stypendium Pomostowego 2020/2021 Segment II przy patronacie Wójta Gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego i Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Tłoka” w Koszółkach w ramach XIX edycji Programu Stypendiów Pomostowych realizowanego przez Fundację Edukacyjną Przedsiębiorczości w Łodzi.

Dominika Golba od wielu lat aktywnie działa w Strażackiej Orkiestrze Dętej w Łomazach. Bardzo dobrze zdała tegoroczną maturę. Brała wielokrotnie udział w licznych konkursach powiatowych, wojewódzkich oraz ogólnopo-

lskich zdobywając wyróżnienia. Była członkinią Teatru Słowa działającego przy Bialskim Centrum Kultury w Białej Podlaskiej. Obecnie jest studentką I roku na kierunku weterynaria na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

Wśród licznych osiągnięć Dominiki należy wymienić I m-ce podczas Eliminacji Regionalnych Turnieju BRD szkół Gimnazjalnych. W 2016 Dominka zajęła II miejsce w Finale Regionalnych Eliminacji Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Szkół Gimnazjalnych Miasta Biała Podlaska i Powiatu Bialskiego. W 2016 zdobyła wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie na Prezentację Multimedialną na temat: „Dlaczego warto uczyć się języka rosyjskiego?”.



**Łukasz Węda**

## Sukces Gabrieli

Gabriela Arseniuk zajęła drugie miejsce w swojej kategorii podczas Pierwszego Turnieju Walentynkowego w Gimnastyce Artystycznej Biała 22 lutego 2021 roku w Białej Podlaskiej.

Sukces jest tym większy, że był to jej debiut na zawodach, a Gabrysia trenuje od września Ubiegłego roku. Zajęta lokata na podium motywuje ją do dalszej systematycznej pracy. Serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. Turniej zorganizowało Bialskie Stowarzyszenie Gimnastyki Artystycznej. Jak podają organizatorzy "wydarzenie było świetną okazją do popularyzacji i propagowania rozwoju gimnastyki artystycznej wśród dzieci i młodzieży oraz wymianą doświadczeń pomiędzy uczestniczącymi w rywalizacji klubami, trenerami i zawodniczkami".

Stowarzyszenie Gimnastyki Artystycznej Biała Podlaska, to jedyne licencjonowane stowarzysze-



**Gabriela (pierwsza z lewej) na podium. Fot. fanpage Stowarzyszenie Gimnastyki Artystycznej Biała Podlaska**

nie w województwie lubelskim, którego działalność dotyczy gimnastyki artystycznej.

**Łukasz Węda**

### Życiorys albo CV

wyrosłem na chlebie  
zmożonym wodą  
posypanym cukrem  
kartoflach  
i mleku prosto od krowy  
nie miałem choinki  
butów łóżka  
matka straszyla mnie  
bajkami  
o zbóju Madeju  
błędnych ognikach z  
bagna  
babą Jagą  
co czyha w studni  
Liczyrzepa  
ojciec bił często  
i gonil na pole  
za krowami  
do biblioteki i sklepu  
po rżysku kartoflisku  
i po oszronionej trawie

do pierwszych  
przymrozków chodziłem  
boso  
bo rosna jeszcze tamte  
drzewa stoja brogi kościół  
kiedy krzyczę  
odpowiadaja tym samym  
co wtedy echem  
tylko tamtych ludzi  
już nie spotykam  
martwię się że może  
już ich nie być  
często uciekałem  
wypłakać się w łąki  
a w zimie do stodoły  
aż pod banty  
zagrzebywałem się

w sianie planowałem  
ucieczkę  
czasy sprzyjały  
byłem silny i młody  
\*  
jeżdżę tam czasami  
wypatruję nasłuchuję  
bo rosna jeszcze tamte  
drzewa stoja brogi  
kościół  
kiedy krzyczę  
odpowiadaja tym samym  
co wtedy echem  
tylko tamtych ludzi  
już nie spotykam  
martwię się że może  
już ich nie być

## WYPOŻYCZANIA KAJAKI STUDZIANKA

Proponujemy m.in. trasy:

- \*Horodyszczce (Zalew) Studzianka  
o długości 26 km (ok. 7 h)
- \*Wisznice Studzianka (Szenejki)  
o długości 21 km (ok. 4,5h)
- \*Rossosz Studzianka 10 km (3 h)
- Studzianka Szenejki – Ortel Królewski  
7 km (2 h)
- \*Studzianka - Kijowiec 24 km (5 h)
- \* Ortel Królewski (od jazu) do Kijowca  
14 km (3,5 h)
- \*Ortel Królewski (od jazu) do Nepli  
32 km (ok.7h)

- \* Jusaki- Zarzeka - Ortel Królewski  
13 km (ok. 3,5h)
- \*Rossosz - Ortel Królewski (most)  
20 km (ok.4,5 h)
- \*Biała Podlaska - Czarnówka (tama)  
11 km (ok.2,5h)
- \*Biała Podlaska (most Droga  
Wojskowa) - Jaz w Sielczyku  
6 km (ok. 1,5 h)

### Zapisy i rezerwacje

tel. 501 266 672  
kajakistudzanka@gmail.com

-Kiedy strażacy mają najmniej pracy?

- W lany poniedziałek

\*\*\*

Przed świętami wielkanocnymi zajaczek odwiedzając niedźwiedzia wręczył mu wielkanocną pisanekę. Gdy misiek wziął ją w łapy, pisanekę wybuchła i wybiła mu wszystkie zęby. Zajaczek patrzy na niedźwiedzia i mówi: - Co tak gębę otworzyłeś? Nigdy nie widziałeś kinder-niespodzianki?

\*\*\*

- Zajaczkule, dlaczego masz takie krótkie uszy? - Bo jestem romantyczny. - Nie rozumiem. Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika.

Tak się zasłuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

\*\*\*

Idzie zajaczek przez las i niesie pod pachą teczkę. Spotyka go wilk i pyta: - Co tam niesiesz? - Swoją pracę magisterską. - Ha! A jaki temat? - "Zając najgroźniejszym zwierzęciem w lesie" - No! Ty chyba sobie kpisz! - To chodź za krzaczek! Wpadają za krzaczek, słychać straszliwy łomot, skowyt. Po chwili zza krzaczka wypada wilk z obłędem w oczach, sierść z niego prawie zdarta... Po chwili wychodzi zając, a za nim niedźwiedź. Misio poklepuje zająca po plecach i mówi: - Widzisz zajaczkule! Nie jest ważny temat pracy magisterskiej, tylko promotor.

## STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik wydawany jest od 01.08.2009 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

**Redakcja:** Małgorzata Maksymiuk, Łukasz Węda

**Współpraca:** Sławomir Hordejuk, Angelika Goławska, Anita Kukawska, Justyna Madan, Joanna Węda, Wiesław Węda

Adres redakcji: Studzianka 42, 21-532 Łomazy

e-mail:stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl tel. 501 266 672

Wszystkie archiwalne numery dostępne są w kolorze na stronie [www.studzianka.eu](http://www.studzianka.eu) w zakładce Echo Studzianki

Numer zamknięto 30.03.2021

Nakład: 500 egz.

Nr w rejestrze Dzienników i czasopism: 1108